P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŚRODA, 14 KWIETNIA 1948 ROKU | Nr. 102 (1030)

Małe i duże narody

mają równe prawa i stosunki między nimi winny być oparte na zasadach pełnego równouprawnienia

Przemówienie STALINA do delegacji fińskiej

MOSKWA, PAP. — Agencja Tass ogłasza przemówienie Generalissimusa Stalina, wygłoszone dnia 7 kwietnia rb. podczas obiadu na cześć fińskiej delegacji rządowej. Generalissimus Stalin oświadczył mianowicie co następuje:

Chciałbym powiedzieć kilka słów o znaczeniu podpisanego wczoraj paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Finlandią.

Pakt ten oznacza zwrot w stosunkach między naszymi krajami. Wiadomo, że w ciągu lat 150 w stosunkach między Rosją a Finlandią istniała wzajemna nieufność. Finowie traktowali nieufnie Rosjan, a Rosjanie — Finów. Ze strony radzieckiej sprobowano w przeszłości rozproszyć nieufność, istniejącą między Rosjanami a Finami. Było to wówczas, gdy Lenin w 1917 roku proklamował niepodległość Finlandii. Był to z punktu widzenia historii akt o wybitnej doniosłości. Niestety jednak, nieufności przez to nie rozproszono i nieufność pozostała nieufnością.

W konsekwencji doszło między nami do dwóch wojen.

Chciałbym byśmy przeszli od długiego okresu wzajemnej nieufności, w ciągu którego dwukrotnie wojowaliśmy pomiędzy sobą, **do nowego okresu naszych stosunków, a mianowicie okresu wzajemnego zaufania.**

Zawarty przez nas pakt powinien rozproszyć tę nieufność i stworzyć nową podstawę stosunków między naszymi narodami, stanowiąc wielki zwrot w stosunkach między naszymi dwoma krajami w kierunku zaufania i przyjaźni.

Chcemy, by zrozumieli to dobrze nie tylko obecni w tej sali, lecz i ci którzy znajdują się poza tą salą — tak w Finlandii jak i w Związku Radzieckim.

Nie należy sądzić by nieufność między narodami można było odrazu zlikwidować. Szybko tego nie zrobimy. Przez dłuższy czas pozostaje osad nieufności i trzeba wielkiej pracy by go zlikwidować, trzeba walki o stworzenie tradycji wzajemnej przyjaźni między ZSRR a Finlandią i o utrwalenie tej tradycji.

Bywają traktaty równoprawne i nierównoprawne. Traktat radziecko-fiński jest traktatem równoprawnym, został bowiem zawarty na podstawie całkowitego równouprawnienia stron.

Wielu ludzi nie wierzy w możliwość istnienia między narodem wielkim a małym stosunków opartych na równouprawnieniu. Jednakże my, ludzie radzieccy uważamy, że takie stosunki są możliwe i że tak być powinno. Ludzie radzieccy uważają, że każdy naród obojętne, czy wielki, czy też mały — ma swe specyficzne właściwości, które stanowią jego tylko cechę i których brak innym narodom. Właściwości te stanowią ów wkład, jaki wnosi każdy naród do ogólnej skarbnicy kultury światowej, uzupełniając i wzbogacając tę skarbnicę. W tym sensie wszystkie narody — wielkie i małe — znajdują się w identycznej sytuacji i każdy naród posiada równą doniosłość, co którykolwiek bądź inny naród.

Toteż radzieccy ludzie uważają, że Finlandia, mimo, iż jest ona krajem małym, zawiera ten traktat jako kraj równouprawniony w stosunku do Związku Radzieckiego.

Możemy znaleźć niewielu takich działaczy politycznych wielkich mocarstw, którzy by traktowali małe narody jako równouprawnione z wielkimi narodami. Wielki naród spogląda na małe narody z góry, z wyżyny. Niekiedy ci działacze skłaniają się do udzielenia małym narodom jednostronnej gwarancji. Naogół jednak biorąc nie są oni skłonni do zawierania z małymi narodami traktatów na podstawie równouprawnienia, nie uważają bowiem małych narodów za swych partnerów.

Wznoszę toast na cześć paktu radziecko-fińskiego, na cześć owego zwrotu na lepsze w stosunkach między naszymi krajami, jaki pakt ten oznacza.



Do Czytelników prasy codziennej w Polsce

Ustalona we wrześniu 1946 r. cena 3 zł. za egzemplarz dziennika, od dłuższego już czasu nie odpowiadała zasadom racjonalnej kalkulacji wydawniczej. Utrzymywała się ona dotychczas między innymi i dlatego, że produkcji pism dokonywano za pomocą niedostatecznych środków technicznych, wymagających już od dawna szerszej rozbudowy.

Olbrzymi wzrost nakładów pism codziennych w odrodzonej Polsce spowodował, że nadal nie można już poprzestawać na dotychczasowej drukarskiej bazie technicznej. Przed wydawnictwami staje konieczność podjęcia wielkich inwestycji, aby móc zaspokoić stale rosnący popyt na słowo drukowane. Inwestycje te wymagają poważnych nakładów pieniężnych.

Obserwacje sytuacji na rynku sprzedaży pism ujawniły poza tym niezdrowe zjawisko, nazbyt niska 3 lub 2-złotowa cena dziennika zachęcała wielu spośród sprzedawców gazet do pobierania 5-ciu złotych za egzemplarz dziennika ,co nie spotykało się na ogół ze sprzeciwem nabywców, którzy widocznie uważali, że nie jest to zbyt wygórowana cena pisma. Również i cena makulatury gazetowej na wolnym rynku osiągnęła poziom przewyższający cenę dzienników.

W tych warunkach Związek Wydawnictw Prasowych, reprezentujący interesy prasy w Polsce, uznał za niezbędne poddać rewizji dotychczasowe normy kalkulacji ceny dzienników i uchwalił podnieść z dniem 15 kwietnia rb. ich cenę ze zł. 3 na 5 za egzemplarz, cenę zaś gazet codziennych dotychczas 2-złotowych na zł. 3.

Nowa podniesiona cena, zawierająca również i całkowite wynagrodzenie sprzedawcy, jest zaledwie 25-krotnie wyższa od ceny przedwojennej, a więc dziennik pozostanie i nadal najtańszym spośród artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza, że robotnicza prenumerata zbiorowa w zakładach pracy pozostanie nadal na niskim poziomie.

Ustabilizowanie cen dzienników na nowej wysokości ułatwi wydawnictwom, w ramach niezbędnej samowystarczalności gospodarczej sprostać tym zadaniom, które stawia przed nimi stale rozwijające się życie. Dlatego też należy żywić przekonanie, że podniesienie ceny dzienników spotka się z życzliwym zrozumieniem Czytelników.

POLSKI ZWIĄZEK WYDAWNICTW PRASOWYCH.

Do Czytelników „Głosu"

Uchwała Polskiego Związku Wydawnictw Prasowych ustala z dniem 15-go kwietnia b. r. cenę wszystkich niemal gazet na 5 złotych.

CENA EGZEMPLARZA „GŁOSU" W SPRZEDAŻY ULICZNEJ W KIOSKACH USTALONA ZOSTAJE NA 3 ZŁOTE, WLICZAJĄC W TO ZAROBEK (RABAT) SPRZEDAWCY. WYŻSZEJ CENY SPRZEDAWCOM POBIERAĆ NIE WOLNO.

CENA EGZEMPLARZA „GŁOSU" W PRENUMERACIE ZBIOROWEJ — MIEJSKIEJ I WIEJSKIEJ — USTALONA ZOSTAJE NA 2 ZŁOTE CZYLI 60 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE. WYŻSZEJ CENY NIKOMU POBIERAĆ W PRENUMERACIE NIE WOLNO.

Ustalona obecnie cena egzemplarza „Głosu" na 3 złote w sprzedaży ulicznej i 2 złote w prenumeracie, pozostaje nadal maksymalnie przystosowana do możliwości budżetu osobistego każdego robotnika, chłopa i każdego człowieka pracy oraz jest nadal 7-krotnie niższa od cen wszystkich innych artykułów pierwszej potrzeby.

Redakcja „Głosu" wierzy, że czytelnicy i prenumeratorzy nasi pozostaną wierni swojej gazecie.

Redakcja „Głosu"

Ćwierć miliona zawodników weźmie udział w tegorocznym narodowym biegu na przełaj

WARSZAWA, PAP. — W Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyła się we wtorek konferencja z przedstawicielami woj. urzędów K. F., na której szeroko omawiano sprawy związane z organizacją biegów narodowych. We wszystkich województwach powstały już komitety organizacyjne, które z kolei zajęły się utworzeniem odpowiednich komitetów w powiatach, w większości powiatów komitety organizacyjne już powstały. Komitety gminne są natomiast w stadium organizacji.

Przedstawiciele poszczególnych województw podali już w przybliżeniu spodziewaną liczbę uczestników na swoich terenach, dane te pozwalają przypuszczać, że **w tegorocznym biegu narodowym, w dniu 2 maja, weźmie udział imponująca liczba około 250 tys.**

Wybory w Czechosłowacji 30 maja

PRAGA PAP. Jak donosi agencja CTK, rada ministrów na dzisiejszym posiedzeniu postanowiła przesunąć termin wyborów do parlamentu z 23 maja na 30 maja br.

Na tym samym posiedzeniu rada ministrów zatwierdziła projekt ordynacji wyborczej, zgłoszony przez ministra spraw wewnętrznych Vacława Noska.

Straty wojsk Czang-Kai-Szeka

MOSKWA PAP. Według doniesień z Chin, dowództwo naczelne armii ludowo-wyzwoleńczej opublikowało komunikat, w którym stwierdza, że wojska *Czang-kai szeka straciły w ciągu lutego br. przeszło 100 tysięcy żołnierzy i oficerów.* Z tej liczby przeszło 60 tys. żołnierzy i oficerów zostało wziętych do niewoli, ponad 30 tys. zostało zabitych lub rannych, a 8 tys. przeszło na stronę wojsk demokratycznych. Oddziały demokratyczne wzięły również do niewoli 7 generałów kuomintangowskich.

Jednocześnie armia demokratyczna zdobyła 430 dział artyleryjskich, 2430 karabinów maszynowych, 37 tys. karabinów ręcznych oraz przeszło 43 tys. pocisków artyleryjskich i ponad 7 milionów naboi.

1000.000 zł. na budowę wspólnego domu

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego w Polsce na posiedzeniu w dn. 11. 4. 48 r. powziął uchwałę WYASYGNOWANIA 1.000.000 ZŁ (milion złotych) na budowę Domu Zjednoczonych Partii Robotniczych i WEZWANIA INNYCH ZARZĄDÓW GŁÓWNYCH DO POWZIĘCIA PODOBNYCH UCHWAŁ.

Jednocześnie zebrano indywidualnie 18.150 zł od członków Prezydium i pracowników Zarządu Głównego. Suma powyższa, na którą złożyły się składki członków PPR, PPS i bezpartyjnych została wpłacona do Miejscowego Komitetu Budowy Domu przy OKZZ w Łodzi.

Zebranie Rad Zakładowych

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego Oddział I w Łodzi zwołuje **ogólne zebranie Rad Zakładowych przemysłu włókienniczego które odbędzie się w sali „Przedwiośnie" Żeromskiego 74 w dniu 16 kwietnia o godzinie 9-ej rano.**

Tematem obrad — będą sprawy związane z obchodem święta 1-go Maja. Obecność wszystkich obowiązkowa.

POD ZNAKIEM JEDNOŚCI

Okólnik KC PPR i CKW PPS w sprawie kampanii Pierwszomajowej

CKW PPS i KC PPR wydały wspólny okólnik w sprawie kampanii Pierwszomajowej. Okolnik zawiera wytyczne organizacyjne przygotowań i obchodu tegorocznego święta 1 Maja.

Instrukcje techniczne poprzedza krótka ocena treści politycznej kampanii Pierwszomajowej.

„Święto 1 Maja — dzień mobilizacji klasy robotniczej i wszystkich sił demokracji i postępu — czytamy na wstępie okólnika — jest manifestacją międzynarodowej solidarności mas pracujących, walczących o pokój, wolność i suwerenność narodów.

W dniu tym masy pracujące demonstrować będą swą wolę i bojową gotowość wypełnienia zadań, stojących przed całym narodem: W tym dniu masy Ludowej Polski dokonają bilansu swoich osiągnięć i zwycięstw".

Okólnik KC PPR i CKW PPS stwierdza, że najistotniejszą treścią święta mas pracujących w Polsce jest w roku bieżącym przygotowanie połączenia PPS i PPR w jedną partię klasy robotniczej. W dniu 1 Maja klasa robotnicza demonstrować będzie dojrzewającą jedność szeregów obu partii, jako swoje wielkie osiągnięcie. Jedność klasy robotniczej będzie naczelnym mobilizującym hasłem akcji Pierwszomajowej.

Obchody Pierwszomaje winny równocześnie uwydatnić w całej pełni prawdę, że zacieśniająca się jedność robotnicza umacnia i gruntuje sojusz robotniczo-chłopski i jedność całej demokracji polskiej. Tegoroczne obchody Pierwszomajowe zadokumentują dojrzałość zjednoczenia ideologicznego i organizacyjnego młodzieży na platformie Służby Polsce Ludowej.

W dobie narastającej zaborczości imperializmu amerykańskiego i nacisku reakcji międzynarodowej przeciw siłom wolności i postępu i suwerennym prawom narodu, demonstracje Pierwszomajowe odbywać się będą pod hasłami: WALKI O UTRWALENIE POKOJU PRZECIW PODŻEGACZOM WOJENNYM, PRZECIW MIĘDZYNARODOWEJ REAKCJI I IMPERIALIZMOWI, PRZECIW PRÓBOM ODBUDOWY AGRESYWNYCH NIEMIEC.

W dniu 1 Maja masy pracujące Polski Ludowej zadokumentują głęboką solidarność z masami ludowymi wszystkich krajów, walczących o wyzwolenie społeczne i narodowe, solidarności z bohaterską walką ludów Grecji, Hiszpanii, Włoch i Chin.

Masy pracujące demonstrować będą swą niezłomną wolę dalszego pogłębiania serdecznej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

W głębokim umiłowaniu niepodległości, masy ludowe Polski demonstrować będą swą wolę utrwalenia naszej suwerenności narodowej przez mobilizację sił do rozbudowy potęgi gospodarczej państwa ludowego do wykonania trzyletniego planu odbudowy i planów produkcyjnych.

W głębokim poczuciu jedności klasa robotnicza Polski demonstrować będzie swoje przywiązanie do ustroju i zdobyczy demokracji ludowej, swą wolą marszu do socjalizmu.

Po charakterystyce treści politycznej kampanii Pierwszomajowej okólnik CKW PPS i KC PPR ustala szczegółowo formy organizacyjne obchodów Pierwszomajowych. Dla właściwego przeprowadzenia jednolitego kierownictwa nad całością akcji Wojewódz. Komitety PPR i PPS w porozumieniu z OKZZ wyłonią niezwłocznie Komitety Pierwszomajowe, w skład których wejdą przedstawiciele innych stronnictw demokratycznych, ideowo-wychowawczych organizacji młodzieżowych, organizacji „Służba Polsce", Ligi Kobiet, ZSCh i organizacji społecznych. Na analogicznych zasadach utworzone zostaną Komitety 1-Majowe we wszystkich powiatach, miastach, miasteczkach, osadach fabrycznych, zakładach pracy, w gminach wiejskich i majątkach państwowych.

Święto Majowe poprzedzi kampania wspólnych zebrań kół PPS i PPR, oraz OM TUR i ZWM we wszystkich zakładach pracy i instytucjach. Kampania ta stanie się czynnikiem zbliżenia ideologicznego i organizacyjnego obu partii, czynnikiem mobilizacji do walki o wykonanie planów produkcyjnych i podniesienie wydajności pracy. KC PPR i CKW PPS wzywają do rozpowszechnienia zapoczątkowanej przez poszczególne załogi fabryczne akcji przyjmowania zobowiązań o przedterminowym wykonaniu planów produkcji w związku z nadchodzącym świętem 1 Maja.

Akademie 1-Majowe winny być organizowane wspólnie przez PPR i PPS i Zw. Zaw. w przeddzień Święta Majowego, zwłaszcza w większych miastach. W małych miejscowościach przewiduje się natomiast organizowanie akademii w dniu 1 Maja po zakończeniu pochodu. Plakat i odezwa Majowa wydane zostaną wspólnie przez KC PPR i CKW PPS.

W dniu 1 Maja odbędą się tradycyjne pochody. Zbiórki uczestników pochodu odbędą się w miejscach pracy, skąd zwarte kolumny udadzą się na wspólny punkt zborny miejski lub gminny, w wielkich zaś miastach — dzielnicowy.

Poczty sztandarowe oraz robotnicy małych warsztatów, rzemieślnicy i w[illegible]rą się bezpośrednio na punktach zbornych.

Na czele pochodów 1-Majowych kroczyć będą wspólne poczty ze sztandarami PPR i PPS, Zw. Zaw. i sztandarem Narodowym, następnie zaś poczty sztandarowe partii demokratycznych, organizacji chłopskich i społecznych.

W dalszej kolejności maszerować będą w zwartych kolumnach robotnicy i pracownicy zakładów pracy. Na czele zakładu pracy tuż za pocztami sztandarowymi kroczyć winni przodownicy pracy danej fabryki, przy tym nazwiska szczególnie wyróżniających się w produkcji winny być uwidocznione na specjalnych tablicach i transparentach. Osobne grupy w ramach dzielnic i zakładów pracy stanowić będą oddziały Ligi Kobiet. Z całości pochodu wodrębnione zostanie ORMO, kolumna młodzieżowa, ZWM i OMTUR, ZMD i Wici, które iść będą w każdym szeregu obok siebie, oraz grupy specjalne, jak np. sportowa.

Młodzież akademicka maszeruje w analogicznym szyku w odrębnej grupie w ramach ogólnej kolumny młodzieżowej. Na czoło kolumny młodzieżowej wysuwa się wspólny poczet sztandarów OM TUR, ZWM, Wici, ZMD, ZHP, „Służby Polsce". Za pocztami sztandarowymi mogą iść grupy organizacji „Służby Polsce", których udział winien być specjalnie podkreślonym. Na terenach wiejskich, w odrębnej grupie maszeruje młodzież zorganizowana w PRW.

Okólnik CKW PPS i KC PPR kładzie duży nacisk na zapewnienie licznego udziału chłopów w obchodach Majowych. Komitety terenowe winny w tym celu porozumieć się z organizacjami chłopskimi i opracować szczegółowe plany organizacyjne.

Emblematy, transparenty, proporce i szturmówki niesione w pochodach Majowych zawierać będą symbole jednolitofrontowe w celu uwypuklenia jednościowego charakteru demonstracji. Każda dzielnica i każdy zakład pracy winny posiadać po jednym transparencie z hasłami jedności organicznej. Przewidziane są także w pochodach transparenty, wykresy i eksponaty ilustrujące osiągnięcia produkcji, oraz hasła walki o pokój, przeciw podżegaczom wojennym i demaskujące zaborczość imperializmu amerykańskiego.

Wiece w dniu 1 Maja odbędą się przed pochodem na miejscu centralnego punktu zbornego. Przemawiać będą przedstawiciele Zw. Zaw. obu partii robotniczych, oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowych, także ewentualnie przedstawiciel organizacji chłopskich. Łączny czas przemówień nie będzie przekraczał 35 minut.

Po wiecu odbędzie się pochód i przemarsz przed trybunami.

Okólnik kładzie także nacisk na zorganizowanie w dniu 1 Maja licznych imprez artystycznych i rozrywkowych na wolnym powietrzu.

W ciągu całego dnia 1 Maja odbywać się będzie zbiórka uliczna na odbudowę Wspólnego Domu przyszłej, Zjednoczonej Partii, organizowana przez Komitety Zbiórkowe złożone z przedstawicieli PPS, PPR, Zw. Zaw. i TUR-u z udziałem organizacji młodzieżowych.

Forster - twórca rzezi w Starogardzie

Zastępy świadków opisują bestialstwa zezwierzęconego gauleitera i jego bandy

GDAŃSK (PAP). — **Ślady masowych egzekucji w lasach pod Starogardem starali się ukryć hitlerowcy, paląc 6000 zwłok.** O krwawych rządach wysłannika Forstera — Hosta, opowiadają świadkowie mieszkańcy Starogardu.

Forster składa dłuższe wyjaśnienia, że Selbstschutz nie mógł pozostawać pod jego rozkazami, ponieważ egzystował nie tylko na terenie okręgu Pomorza. Oskarżony usiłuje dalej przekonać Trybunał, że organizacja ta była powołana i kierowana przez Himmlera. Sam Forster nie mógł rzekomo wydawać rozkazów aresztowań, wysiedlania i temu podobnych represji, które sam „uważa za godne potępienia". Dokonywała tego policja na rozkaz Berlina. Forster wywodzi dalej, iż te zbrodnicze czyny nie miały nic wspólnego z polityką narodowościową, którą on, jako gauleiter, prowadził.

Z kolei Trybunał kontunuuje przesłuchiwania świadków. Świadek Alfons Kuling został wtrącony do więzienia w Starogardzie, jedynie z tego względu, że był polskim nauczycielem. W więzieniu starogardzkim osadzonych zostało 66 nauczycieli z powiatu starogardzkiego. Ludzi tych maltretowano w bestialski sposób, aż na koniec wywieziono do lasu szpardawskiego, gdzie kazano im rozebrać się i ułożyć w uprzednio przygotowanych dołach. Plutony egzekucyjne, złożone z członków organizacji SA i SS, strzałami z pistoletów mordowały ofiary. Mordercy mówili z akcentem gdańskim, który jest mu dobrze znany.

Następny świadek Marian Zychski, który przebywał dłuższy czas w więzieniu w Starogardzie, oświadcza, iż wszyscy przedstawiciele inteligencji z powiatu starogadzkiego, zostali wtrąceni do więzienia, skąd wywożono ich partiami do lasu szpendawskiego i tam rozstrzeliwano. Zdaniem świadka w lesie szpendawskim zamordowano ogółem ponad 6.000 ludzi Ludzie ci byli niewinni, a zostali zgładzeni jedynie ze względu na to, iż **figurowali na listach tzw. czwartej grupy, którą hitlerowcy w całości przeznaczyli na zniszczenie.**

Świadek pamięta, że grupa starogardzkich Niemców, wśród których znajdował się miejscowy pastor oraz prokurator, nazwiskiem Reinike, **udała się do Forstera, aby zaprotestować przeciw nieustannym mordom.**

Przed trzecią rocznicą

sojuszu polsko-radzieckiego

W związku z 3-letnią rocznicą zawarcia sojuszu polsko-radzieckiego, która przypada na dzień 21-go kwietnia b. r., na terenie Łodzi oraz całego województwa w dniu tym jest przewidziany szereg uroczystości okolicznościowych.

Na terenie Wojewódzkiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyło się specjalne zebranie, poświęcone sprawom organizacyjnym obchodu 3-letniej rocznicy zawarcia sojuszu polsko-radzieckiego. Wyłonione zostało Prezydium Komitetu organizacyjnego, w skład którego weszli przedstawiciele władz, wojska, stronnictw politycznych, wyższych uczelni, Związków Zawodowych, kuratorium oraz organizacji młodzieżowych i społecznych. Postanowiono, iż w dniu 21-ym b. m. odbędzie się w sali Teatru Wojska Polskiego uroczysta Akademia, która rozpocznie się o godzinie 15.30.

Przewiduje się także urządzenie uroczystych akademii na terenie wszystkich powiatów, miast wydzielonych oraz ośrodków miejskich. (p)



31

— Kiedyśmy przegrali poprzednią wojnę, straciliśmy prawie wszystko. Zachowaliśmy jednak najcenniejsze — zachowaliśmy naszego pruskiego ducha i wrodzone nam poczucie wyższości rasowej. Właśnie dzięki temu zdołaliśmy stworzyć to, co dziś określamy, jako narodowy socjalizm. To jest prawdziwy duch naszego narodu! I na tym właśnie polega zwycięstwo. Minęło dwadzieścia lat i byliśmy znów zdolni zagrozić światu! Ale to nie będzie przecież groźba, to będzie zwycięstwo, Launitz! Nasz obowiązek — oddać wszystkie siły, aby zwyciężyć! Ale, o ile, przypuśćmy na chwilę, los nie będzie nam sprzyjał, o ile przegramy i tym razem, — co począć wtedy?... Słuchajcie mnie uważnie, Launitz. Wtedy zrzucimy z siebie mundury, nałożymy marynarki i robocze kurtki, ze łzami w oczach będziemy oświadczać wszystkim i każdemu z osobna, iż jesteśmy narodem chłopów i rzemieślników, spokojnych mieszczuchów, muzyków i filozofów... I, jeżeli zajdzie potrzeba, my sami, wierzcie mi, Launitz, my sami powiesimy takich, jak wy lub ja! Aby tylko nam uwierzyli i tym razem!... Aby tylko uwierzyli!... A później, kryjąc przed nie powołanymi spojrzeniami swój przemysł, rezerwy ludzkie, za dziesięć, dwadzieścia, niech będzie za pięćdziesiąt lat, znów posadzimy geniusza narodu niemieckiego na białym koniu i wśród grzmotu i zgiełku walk pocwałujemy ku ostatecznemu zwycięstwu! Na sztandarach będą widnieć święte słowa — walka i śmierć, lub wielkie Niemcy! I niech mi wierzą, że wszystko jedno z kim będziemy walczyć — z bolszewikami, czy wegeterianami, wszystko jedno, będziemy walczyć... A wtedy — drżyjcie, narody!

Oczy Rummla miotały ognie, głos nabrał piorunujących intonacji, gęste krople potu zrosiły łysą czaszkę. Po wygłoszeniu tej tyrady obersturmbahnfuhrer ze zmęczenia usiadł spowrotem na fotelu. Dorzucił już bardziej cichym głosem, nie pozbawionym jednak akcentu poprzedniej afektacji.

— Niech nam się tylko uda zagrać czułą melodię na harfie humanizmu...

I znów głos jego zagrzmiał z całą mocą:

— Pan powinien dobrze mnie zrozumieć, Launitz, — spojrzał komendantowi w oczy Rummel, — dobrze zrozumieć i zapamiętać wszystko, co przed chwilą powiedziałem!

Iskierki jakichś błysków mignęły w oczach Launitza. Powstał z miejsca wyprostował się po wojskowemu i rzekł uroczyście:

— Zrozumiałem wszystko, co pan mi powiedział, panie obersturmbahnfuehrerze! Daję słowo honoru, że gdy czas nadejdzie, będę również o tym pomiętał!

— Dobrze! — z zadowoleniem skinął głową Rommel. — A teraz — przejdźmy do spraw aktualnych. Będę mówił o praktycznych wnioskach. W Berlinie zapadła decyzja, że na wypadek naszej porażki już należy zatroszczyć się o organizację armii rewanżu, armii, pozbawionej na razie mundurów, orderów i armat...

Na korytarzu nagle dały się słyszeć czyjeś kroki. Rummel urwał i zaczął się przysłuchiwać.

— Tam ktoś chodzi, Launitz! — wyszepnął.

— Nikt nam nie będzie przeszkadzał, panie von Rummel — spokojnie odpowiedział Launitz, — rozkazałem, aby nikogo nie wpuszczać do gmachu komendantury, póki pan u nas gości. Słucham pana dalej....

Nagle ktoś zapukał do drzwi.

— To napewno Heinz, — domyślił się Rommel. — odłóżmy naszą rozmowę do jutra, — drogi komendancie.

Ale tym razem Rommel nie zgadł. Na progu gabinetu ukazała się smukła sylwetka Luizy Müller.

— Mam do pana, panie obersturmbahnfuehrerze, wielką prośbę, — zwróciła się odrazu do Rommla.

— Ośmieliłem się zezwolić fraeulin Müller na skorzystanie z pańskiej obecności w moim gabinecie. — rzekł Launitz. odpowiadając na pytające spojrzenie Rommla, — ma prośbę do pana. Jest jej potrzebny nagły urlop, — dodał cicho.

Luiza podniosła koronkową chusteczkę do swoich ładnych oczu. Wiedziała dobrze, iż jest to najsilniejsza broń w ręku pięknej kobiety.

Niech się pani uspokoi, fraeulein. Kiedy przystojna kobieta płacze, to już popełnia zbrodnię, bo psuje sobie oczy, — powiedział uprzejmie i z wielką kurtuazją Rommel, uważnie przyglądając się pięknej gestapówce. — Ale dlaczego fraeulin jest zmuszona zwracać się aż do mnie w tak błahej sprawie? Czy Heinz sam nie może udzielić pani urlopu?

— Naturalnie, że może, — odpowiedziała Luiza, ale pan Heinz zachowuje się ostatnio tak dziwnie, iż po prostu...

Zanim Luiza zdążyła dokończyć zdania, do gabinetu nie pukając wszedł Heinz. Zmienił się nie do poznania, rozkoszując się zawczasu słodkim uczuciem zemsty. Oczy jego pałały triumfem, a pierś rozpierała duma, wypływająca z dobrze wykonanego zadania.

— Czy przynieśliście z sobą plany szybów naftowych? — zapytał Rummel, ze zdziwieniem rzucając spojrzenie na rozpromienioną twarz naczelnika gestapo.

— Tak jest, panie obersturmbahnfuehrerze —Heinz położył żółtą teczkę na biurku.

— Dobrze. Teraz możemy iść, Launitz, i opracować sprawozdanie, które przygotowuję dla Berlina. W tym sprawozdaniu opowiadam o waszych sukcesach, majorze Launitz.

(D. c. n.)

To i owo

Bystry obserwator

Znamy z Pisma Świętego „głos wołającego na puszczy". Znamy z Wodnego czy Zielonego Rynku głos wołający: komu, komu, bo idę do domu... Znamy też z fal eteru głos wołający: Hallo, hallo, tu Ameryka...

Ciocia mojego przyjaciela Kazia, dama starszej, sanacyjnej daty, wielką wagę do tego ostatniego „głosu" przywiązuje:

— Dużo — powiada — można się z audycji „Voice of America" („Głos Ameryki") dowiedzieć...

— O Ameryce? — pytamy nieraz z Kaziem. Ciocię to pytanie nieco konfuduje.

— No — rzecze — o Ameryce to w „Głosie Ameryki", trzeba przyznać, ani słowa, ale za to, proszę was, o Polsce np. sporo informacji spotykamy. Ile razy, uważacie, posłucham, zawsze coś ciekawego wyniosę. Sami chyba rozumiecie, za granicą wszystko lepiej wiedzą...

Na nic się zdały nasze wyjaśnienia, że z ową „wiedzą zagraniczną" o Polsce, zwłaszcza, jeśli chodzi o „Głos Ameryki" czy BBC (czyli „Głos Anglii"), sprawa b. mętna i celowo nieczysta. Ciocia jest uparta i oświadcza: w szponach „propagandy" jesteście i już, a ja tam zagranicy będę wierzyła i basta.

Ale wczoraj tośmy ciocię — mimo jej wiary — fatalnie zastrzelili.

— Nieprawdą jest — krzyknął Kazio — że ciocia słucha „Głosu Ameryki" i „BBC", natomiast prawdą jest, iż wolno cioci słuchać tylko „Moskwy"...

— Nieprawdą jest — zawołałem w ślad za Kaziem — że pani posiada prywatny własny 6-lampowy „Super Telefunken", natomiast prawdą jest, że korzysta pani z głośnika, pozostającego pod kontrolą specjalnego „funkcjonariusza kulturalnego".

— Żaden Polak nie może sobie kupić własnego odbiornika — ryknął Kazio, a ja uzupełniłem tę „prawdę" niemniej głośnym: — Rząd Polski nie pozwala, aby ludność słuchała czegoś innego, niż z góry wybrany przez niego program...

Ciocia popatrzyła na nas jak na wariatów.

— Upiliście się obaj — oświadczyła surowo — i dlatego pleciecie niestworzone głupstwa. Wypraszam sobie zresztą podobne idiotyczne żarty.

— To nie idiotyczne żarty — odparliśmy chórem — to „murowana wiadomość". Zagraniczna. Sam organ Stolicy Apostolskiej to nadał. „Osservatore Romano".

E, to chyba niemożliwe — oburzyła się ciocia, ale kiedy na własne oczy przeczytała komunikat apostolski o „terrorze radiowym" w Polsce, spojrzała na nas z wyraźnym zmieszaniem.

— No, i cóż — spytał z uśmiechem Kazio — sądzi teraz ciocia o bystrych „obserwatorach" zagranicznych? Nieprawdaż, że dostarczają „ciekawych" wiadomości o Polsce?

W odpowiedzi na to ciocia rzuciła z pasją komunikat „Osservatore" na podłogę, a jednocześnie przekręciła ostentacyjnie wskazówkę swego „Super Telefunken" z „Londynu" — na „Łódź".

E. Tam.

„Służba Polsce" - szkołą życia młodzieży

Wywiad z płk. E. Braniewskim

Komendant Główny organizacji młodzieżowej „Służba Polsce", płk. Edward Braniewski udzielił przedstawicielowi Robotniczej Agencji Prasowej wywiadu na temat struktury organizacyjnej i możliwościach awansu społecznego młodzieży w „Służbie Polsce".

— Jak przedstawiać się będzie struktura „Służby Polsce"?

Najniższym ogniwem organizacyjnym S. P. jest patrol składający się z czterech junaków i patrolowego. Dwa do trzech patroli tworzą drużynę z dowódcą patrolu na czele. Młodzież skupiona w dwóch, względnie trzech drużynach stanowić będzie pluton, którego kierownictwo ześrodkowywać się będzie w osobie podhufcowego lub hufcowego. Wyższą jednostką organizacyjną będzie hufiec. Pracą jego kieruje komendant hufca przy pomocy szefa hufca.

Oto stopnie, które uzyskać może każdy młodociany wykazujący się wzorowym postępowaniem w S. P.

W zależności od rodzaju zajęcia i nauki młodzież tworzyć będzie różne hufce, a więc: męskie i żeńskie hufce szkolne, przemysłowe, wiejskie i miejskie. Przy każdym z nich istnieć będą koła sportowe i pracy społecznej samodzielnie przez młodzież kierowane. Szkoleniem i pracą hufców na terenie całego powiatu kieruje razem z resortowymi instruktorami Powiatowa Komenda Służby Polsce, która podlega Wojewódzkiej, a ta z kolei Komendzie Głównej.

— Ob. Komendant wspomniał o resortowych instruktorach, proszę wyjaśnić nam dokładniej ich rolę i komu podlegają?

Dla jak najlepszego wypełniania zadań stojących przed nami ustawa przewiduje utworzenie tzw. Biur lub Wydziałów Ministerialnych „SP". Takie powstają np. przy Min. Oświaty, Rolnictwa, Przemysłu, Administracji, Odbudowy, Komunikacji i innych. Biura te mieć będą swoje odpowiedniki w województwach i powiatach. Np. Biuro Min. Oświaty mieć będzie wydziały w Kuratoriach, a w powiatach instruktorów, którzy w porozumieniu z komendantem kierować będą pracą w hufcach szkolnych. To zróżniczkowanie potrzebne jest ze względu na różny poziom i różne zainteresowanie młodzieży.

— Czy hufcowy może zostać komendantem hufca?

Każdy hufcowy oddany „Służbie Polsce", który może postępowaniem swoim i pracą służyć za wzór kolegom, będzie mógł zostać komendantem hufca pod warunkiem, że wykaże się zdolnościami organizacyjnymi i przejdzie specjalne wyszkolenie w naszym Centrum Wyszkolenia lub na specjalnych kursach w wojewódzkich ośrodkach wyszkoleniowych. Ale nie tylko komendantem hufca można zostać. Dla zdolnych i pracowitych jednostek droga do najwyższych funkcji i stopni w organizacji jest otwarta — od instruktora powiatowego do instruktora Głównej Komendy, od komendanta powiatowego do wojewódzkiego i wyżej.

— Może jeszcze coś o brygadach „Służby Polsce"?

Jedno podkreślenie. Brygady to tylko wąski odcinek naszej pracy — co prawda b. ważny. O brygadach mówiło się już nie mało i nie wątpię, że cała nasza młodzież wie już dzisiaj, co w tym roku robić będziemy i w jakich okolicach.

W miejscach przeznaczonych na postój brygad ustawia się już namioty, buduje kuchnie, punkty sanitarne. Zwozi się żywność. Fabryki wykańczają mundury. W brygadach młodzieży nic nie zabraknie. Po 5-godzinnej tylko, ale wytężonej pracy czekać ją będzie obfity posiłek, sport, rozrywki i nauka. Młodzież zwiedzi kawał Polski i pozna nowe życie, nowe środowiska, nowe miasta i porty. Myślę, że kino, teatr, radio, występy zespołów artystycznych, wycieczki i inne rozrywki w wolnych chwilach, a przede wszystkim zdrowy humor i pogoda ducha, która cechuje zawsze młode pokolenie, stworzą obiektywne warunki dla uzyskania największych osiągnięć w pracy. Nie wątpię, że nasze brygady dadzą nowych, młodych Pstrowskich, dla których już teraz przygotowujemy cenne nagrody. Myślę, że młodzież wielu rzeczy nauczy się w brygadach, a co najważniejsze, zdobędzie wiele doświadczenia życiowego.

O regulaminie powiem krótko. Jak w każdej wielkiej organizacji, tak i w naszych brygadach panować będzie wzorowa dyscyplina — nie bezmyślna, pruska — ale świadoma. Nie będzie ona w niczym hamować inicjatywy młodzieży. Wprost przeciwnie. Przewidujemy, że w brygadach każda kompania wybierze Sąd Koleżeński, który rozpatrywać będzie przekroczenia kolegów, a ponadto przewidujemy zarządy przodowników kompanii batalionów i brygady, które zajmą się współzawodnictwem w dziedzinie nauki i pracy, sportu, imprezami kulturalno-rozrywkowymi i całym szeregiem innych spraw. Zarządy przodowników wyłonią niewątpliwie talenty zdolnych organizatorów, którymi zaopiekujemy się. Chcemy bowiem, aby każdy junak był w przyszłości społecznikiem, działaczem, świadomym obywatelem o czynnej postawie wobec życia.

Wywiad przeprowadziła
S. Stanisławska

Na szpaltach prasu

„Bankruci nie chcą ustąpić..."

Pod powyższym tytułem znajdujemy w „Kurierze Popularnym" artykuł tow. Tadeusza Sołtana mobilizujący działaczy socjalistycznych do walki przeciw prawicy, przeciw jej szkodliwym ideologicznym i faktycznym koncepcjom.

Tow. Sołtan słusznie demaskuje rozdmuchiwanie przez prawicowców faktycznie już nie istniejących różnic między PPS-owcami i PPR-owcami, aby opóźnić sprawę jedności organicznej ruchu robotniczego w Polsce.

Tow. Sołtan pisze:

RÓŻNICE, KTÓRYCH NIE MA

„Narasta, zwłaszcza wśród bardziej świadomego aktywu zrozumienie, iż wszystkie niemal różnice między PPS i PPR, polegające głównie na odmienności stylu pracy partyjnej, zostają wyrównane na płaszczyźnie koncepcji jednej i jedynie słusznej z punktu widzenia interesów całego ruchu robotniczego.

Równocześnie staje się widocznym, że tak częste dotąd wyolbrzymianie tych różnic i zamaskowane próby czynienia z nich przedmiotu zasadniczych „programowych" dyskusji, były w większości wypadków niczym innym, jak tylko jednym z objawów antyjednolitofrontowej działalności prawicy socjalistycznej, dążącej za wszelką cenę do wbicia klina między obydwie partie robotnicze.

FORMY DYWERSJI

Wachlarz środków, stosowanych przez elementy prawicowe, był bardzo szeroki. Tak, jak różne formy przybierała prawicowość u różnych działaczy, tak też zróżnicowane były formy i stopień szkodliwości ich oddziaływania".

Tow. Sołtan podkreśla słusznie konieczność zdecydowanej walki z prawicą socjalistyczną i śmiałego oczyszczania PPS od prawicowców i pozostałości ich ideologicznych koncepcji:

Oczyszczaniu organizacyjno-personalnemu towarzyszyć musi oczyszczenie ideologiczne naszych szeregów. Droga prowadzi przez wzmożenie wspólnej międzypartyjnej akcji szkoleniowej i planowej akcji prelekcyjno-propagandowej.

Tow. Tadeusz Ćwik, sekretarz CKW PPS, stwierdził wyraźnie na zebraniu śląsko-dąbrowskiego aktywu obydwu partii: „Prawicy nie usuniemy na tyły, lecz zlikwidujemy ją". Znaczy to więc, że przesunięcia personalno-organizacyjne posiadające często swoje olbrzymie kluczowe znaczenie, nie wyczerpują sprawy. Likwidacja prawicy musi być bowiem pełna i obejmować wszelkie elementy jej działania.

GEN. MIECZYSŁAW MOCZAR

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ

BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ

A jeszcze wydaje mi się, tak niedawno był wrzesień 1939 roku. Staliśmy. Było nas kilkadziesiąt tysiecy zabranych do niewoli na przedpolach Warszawy. Przed nami defilowała armia. Olbrzymie autobusy dźwigały na swych resorach tysiące uśmiechniętych hitlerowców. Za nami płonąła walcząca resztkami swych sił bohaterska Warszawa.

Szukano przede wszystkim „Juden", ściągano biżuterię, zegarki. Patrząc na te tępe, nieludzkie twarze, zrozumieliśmy że wróg jest bezwzględny, że ugnie się tylko przed siłą. My tej siły wtedy nie posiadaliśmy. Zdawaliśmy sobie sprawę, że hitlerowcy mimo oporu, jaki jeszcze Armia Polska i wraz z nią ludność Warszawy, stawia, wejdą do wrót stolicy.

Hitlerowski junkier kopnął mnie swym buciorem za to, że — jak się później domyśliłem — nie stanąłem na baczność, gdy oglądał mą „fizjognomię" i przetrząsał moje kieszenie. Scena ta wryła mi się głęboko w pamięć. To był rok 1939.

A teraz uciekają...

„Antek" — sekretarz okręgu PPR, który wyszedł mi na spotkanie, a z którym zapoznał mnie przed kilkoma minutami łącznik przybyły ze mną z Warszawy szturchnął mnie w łokieć: „no, chodźmy, towarzyszu, do chałupy".

Zewsząd przychodziły meldunki, że Armia Radziecka doszła do Wisły. Inni znów opowiadali, że Sowieci minęli Kraków i walą na Katowice, że, podobno, wysadzono olbrzymi desant w Królewcu i Gdyni. Nie śmiałem zaprzeczać, ani głośno rozmyślać, ponieważ nie chciałem psuć nastroju. W chałupie spotkałem się z „Jankiem Długim" (Chełchowskim), sekretarzem obwodu kieleckiego Polskiej Partii Robotniczej i „Marianem", który przyjechał razem ze mną, by „powojować" w partyzantce na tych terenach. Ustaliliśmy we troje, że przeniesiemy się na melinę d-cy okręgu A. L. „Zygmunta", w celu opracowania planów działania. Teren Kielecczyzny posiadał trzy oddziały: „Brzozy" (obecnie mjr. „Brzoza" — zastępca Szefa Woj. Urzędu B.P. w Kielcach), „Górala" (obecnie mjr. — pracownik aparatu Bezpieczeństwa) oraz „Wrzosa" (zginął w listopadzie 1944 r. w walce z Niemcami).

Doszliśmy do wniosku, że należy zorganizować z tych oddziałów zwartą jednostkę bojową, powołując garnizon pod broń. W tym dniu zapadła uchwała, że jednostce damy nazwę „I-szej Brygady Ziemi Kieleckiej".

Najważniejszym zagadnieniem do rozstrzygnięcia była broń, której tak mało posiadaliśmy, lecz wybawił nas z kłopotu „Zygmunt", który oświadczył, że przed kilku dniami zrzucono grupę kilkudziesięciu ludzi z radiostacją, nawiązano już z nimi łączność. Podobno — jak nam donieśli z terenu — szukają oni dowództwa A. L., ponieważ do jego dyspozycji zostali zrzuceni. Ucieszyliśmy się bardzo, że nam tak dobrze „klapuje", zaproponowaliśmy „Zygmuntowi" i sekretarzowi OK PPR „Antosiowi", że jako gospodarz tego terenu, oraz na konto tego, że Niemcy są gnani przez naszych przyjaciół powinni postawić trochę „ognistej wody", gdyż jeszcze dziś wyruszamy w teren. Natychmiast znalazła się butelka tzw. „kontygentówki" i kawałek usmażonej „szperdudy".

Pod wieczór wyruszyliśmy na południe obwodu w okolice Staszowa. D-ca okręgu kpt. „Zygmunt" otrzymał rozkaz: „Miejsce postoju dla wszystkich oddziałów w okolicach Staszowa. Termin przybycia — 36 godzin".

Wyruszyliśmy nocą. „Janek", „Marian"; ja po dwóch łączników, którzy znali teren Kielecczyzny, jak swą rodzoną zagrodę. Następnego dnia w południe doszliśmy do wsi. Łącznicy poszli pierwsi zbadać sytuację. Za kilka minut przybyli meldując, że wszystko w porządku. Weszliśmy do biednej, lecz schludnej chaty. Gospodarz przyjął nas bardzo życzliwie, przyglądając się obcym mu twarzom. Zapytaliśmy starego — co słychać we wsi i w okolicy. Odchrząknął, podciągnął poły marynarki i z całym namaszczeniem odpowiedział:

„Podobno już koniec z hyclami. Dziś w nocy na południu wyraźnie słyszeliśmy artylerię".

Rozmawiając ze starym, wysłaliśmy w międzyczasie łączników, by się dowiedzieli, jak jest z naszymi oddziałami, czy może już który z nich przybył.

Nasza gosposia miła i gadatliwa kobiecina, widocznie dość często przyjmowała tego rodzaju gości, bo nie mówiąc ani słowa zastawiła stół kartoflami tłuczonymi na miazgę i kilkoma dwulitrowymi garnkami zsiadłego mleka i bez zbytnich ceremonii zwróciła się do nas: „no, zmęczyliśta sie, trzeba więc pojeść, bo to niewiadomo, gdzie was jutro obiad zastanie". Nie daliśmy się wcale dwa razy prosić. Mleko na dzisiejszy upał było nielada przysmakiem



Sztab Obwodu Nr 3 Kielce
Janek, Marian, Zygmunt, Kornecki, Zemsta i in.

Ramię przy ramieniu

„Geyerowcy" już zrobili pierwszy krok

ku realizacji jedności organicznej PPR i PPS

Przez wiele miesięcy *współpraca między organizacjami PPR i PPS* w PZPB Nr 3 mocno kulała. Istniała szóstka międzypartyjna, która nawet co pewien czas zbierała się, omawiała termin wspólnego zebrania członków obu partii, jednak ani jedno zebranie nie doszło do skutku: ówczesny przewodniczący lokalnej organizacji PPS Grabowski, przeciwnik jednolitego frontu, zawsze w ostatniej chwili wynajdywał „ważną" przyczynę dla „odłożenia" zebrania. Zebrania odkładano w nieskończoność, uzgadniano nowe terminy, by ponownie ich nie dotrzymać.

To, co się dzieje obecnie w całym kraju na terenie ruchu robotniczego, pęd ku jedności, jaki ogarnął najszersze masy pepesowców i peperowców, nie mogły nie wywołać *oddźwięku* również u Geyerowców. Kierownictwo organizacji pepesowskiej, które uwolniło się już od Grabowskiego, zabrało się *do likwidacji* jego smutnej spuścizny: nawiązało serdeczny kontakt z organizacją peperowską i w wykonaniu uchwał KC PPR i CKW PPS oba komitety fabryczne utworzyły *Komitet Współpracy.*

Na odbytym przed kilkoma dniami pierwszym posiedzeniu Komitetu Współpracy ujawniło się w sposób wyraźny, do jakiego stopnia antyjednolitofrontowa działalność Grabowskiego dokonała spustoszeń w lokalnej organizacji partyjnej PPS. Zmalała ilość członków, nastąpiło ogólne rozprzężenie i brak wszelkiej aktywności partyjnej. Na zebraniu tym towarzysze z PPS dali wyraz swojej ambicji ożywienia organizacji, reaktywowania jej członków, by w ten sposób wprowadzić do nowej Zjednoczonej Partii Robotniczej element wartościowy, politycznie aktywny, gotowy do walki o interesy klasy robotniczej.

Dyskusja, jaka toczyła się na zebraniu, była dobitnym dowodem, że współpraca obu organizacji *wzmacnia każdą z nich:* peperowcy i pepesowcy dzielili się wzajemnie swoim doświadczeniem organizacyjnym udzielali sobie wzajemnie rad i wskazówek, przejawiali wielką troskę nie tylko o dobro swojej organizacji partyjnej, lecz również o organizację bratniej partii, słowem — radzili, jak prawdziwi członkowie przyszłej wspólnej partii.

Rzecz jasna, że na jednym zebraniu nie udało się zlikwidować wszystkich odłogów, że zarówno pepesowców, jak i peperowców z PZPB Nr 3 czeka jeszcze dużo roboty, aż uda im się stworzyć sprawnie działający mechanizm współpracy. Zrozumiałe jest również — wobec dotychczasowego braku współpracy — opóźnienie w wykonywaniu uchwał władz naczelnych partii, zwłaszcza zbiórki pieniędzy na Wspólny Dom.

Nie ulega wątpliwości, że energia, z jaką towarzysze zabrali się do pracy, a co najważniejsze — *dobra wola, chęć współpracy i wzajemne zaufanie,* jakiego świadkami byliśmy na omawianym zebraniu, są dostateczną rękojmą, że towarzysze z PZPB Nr 3 *nie pozostaną w tyle* za innymi łódzkimi organizacjami partyjnymi i że 8-tysięczna załoga Geyera okaże się jedną z przodujących pod względem dojrzałości politycznej.

Na zebraniu Komitetu Współpracy omawiano również sprawę obchodu Święta Pierwszomajowego i podjęto szereg ważnych kroków dla urządzenia tego Święta pod znakiem zbliżającej się *jedności organicznej.* Ponadto postanowiono odbyć w najbliższych dniach wspólne zebranie ogólne członków obu partii, by zaznajomić szerokie masy partyjne z nowym etapem polskiego ruchu robotniczego. Jest jasne, że nic i nikt już teraz nie przeszkodzi temu i każdemu następnemu wspólnemu zebraniu i uważamy za całkowicie pewne, że współpraca PPR i PPS na terenie PZPB Nr 3 wchodzi w *nową fazę,* konieczną dla osiągnięcia jedności organicznej.

O Łodzi w kilku wierszach

...W tym roku wyremontowane zostaną gruntownie Miejskie Zakłady Kąpielowe przy ul. Kruczej 11, Mielczarskiego 11 i Wodnej 25. Komisje techniczne określiły już w związku z tym zakres remontu.

...apteka Miejska na ulicy Legionów, z której korzystało tysiące pacjentów, posiadała dotychczas bardzo złe warunki. Mając to na uwadze, władze miejskie przeniosą ją na Piotrkowską 113, gdzie dzięki wzorowym urządzeniom stanie się najnowocześniejszą apteką w Łodzi.

...mieszkańcy 9-go, 10-o i 15-go Komisariatu odetchną niedługo z ulgą. Projektowana jest bowiem na tych terenach budowa 3-ch nowych studzień publicznych

...gmach Opieki Społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 oddany zostanie Wydziałowi Zdrowia, który zorganizuje kosztem 10 milionów złotych pierwszy w Łodzi wzorowy ośrodek Zdrowia.

...niedługo powiększy się liczba stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, których w mieście potrzeba 15 W najbliższym czasie otworzona zostanie nowa stacja, która mieścić się będzie przy ul Łagiewnickiej.

...od czasu wprowadzenia przez Związki Zawodowe, Organizacje Młodzieżowe i Wojsko ulg dla korzystających z Zakładów Kąpielowych, liczba kąpiących się w Łodzi osób wzrosła trzykrotnie

Odczyt o Mazurach

W niedzielę, dnia 18 b. m, o godz 19-ej odbędzie się w sali przy kościele Polskiej Parafii Ewangelickiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 283 — 285 interesujący odczyt znanej działaczki śląskiej i sekretarki Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, ob. Emilii Sukiertowej - Biedrawiny, na temat „Mazury i ziemia Mazurska". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

Królestwo egzotycznych zwierząt

Ogród Zoologiczny chlubą łodzian

Wiele nowych okazów i atrakcje dla zwiedzających

Ogród Zoologiczny — to *przedmiot dumy każdego łodzianina.*

Jak wszystkie ogrody zoologiczne świata, tak i Zoo łódzkie jest domeną przede wszystkim *dzieci.* Radośnie podniecone, z wypiekami na twarzy i roziskrzonymi oczyma przeżywają tutaj jedyną w swoim rodzaju emocję — świat baśni ożywa przed ich oczyma.

Wszechwładnym panem tej egzotycznej krainy jest dyr. Dukwicz, który zna wszystkie zwierzęta, do każdego zwraca się po imieniu, zna ich upodobania, niekiedy dość oryginalne, a przy tym ma wśród nich mir i posłuch.

Oto Lusia, *„panna hipopotam"*, na jego widok wychodzi z wody i zbliża się, czekając na porcję pieszczot w postaci drapania w olbrzymi łeb i w szeroko rozwartą paszczę, przy czym aż oczy przymyka z lubości. Oto *cybeta afrykańska,* „narkomanka", jak ją żartobliwie nazywa dyrektor, wciąga z rozkoszą kłęby dymu z papierosa. Młodziutka, roczna *lwica, Bona, znajduje* szczególną przyjemność w chwytaniu wszystkiego, co się da, przez kratę, czy to będzie czyjaś ręka, czy nawet torebka skórzana, którą właśnie niedawno wyrwała jakiejś pani i natychmiast skonsumowała, ku rozp[illegible] właścicielki.

Nielada to praca organizacja takiego *królestwa zwierząt,* którego obywateli trzeba co dzień nakarmić, dbać o ich czystość i zdrowie, pamiętając przy tym wszystkim, aby... nie przekroczyć budżetu. Na szczęście, Ogród Zoologiczny jest oczkiem w głowie nie tylko łodzian, ale i Zarządu Miejskiego, który opiekuje się nim troskliwie i stara się iść na rękę zarządowi Ogrodu we wszystkich jego poczynaniach.

Obecnie wykańcza się dla lwów dwa nowe, duże „wybiegi", na razie ogrodzone kratą, ale dążeniem p. Dukwicza jest, aby w przyszłości gdy Ogród zostanie powiększony (Zoo otrzymało od Miasta 8 h przylegających do niego terenów, które już wkrótce zostaną do Ogrodu włączone), skasować w miarę możności kraty, które stwarzają przykrą atmosferę więzienną i dać zwierzętom możliwie dużą przestrzeń, odgrodzoną od zwiedzających fosami z wodą.

Wkrótce ilość zwierząt powiększy się o [illegible]ka nowych nabytków, które przyjadą z Pr[illegible] Czeskiej (otrzymaliśmy je drogą wymiany za niektóre nasze zwierzęta) — największą atrakcją spośród nich będzie *pantera.*

Zapytany o dalsze plany, dyr. Dukwicz mówi, że ma zamiar udać się do Moskwy, posiadającej wielki i b. bogaty ogród zoologiczny, aby uzyskać stamtąd niektóre rzadkie u nas zwierzęta, jak *tygrysy syberyjskie, lamparty śnieżne* i inne zwierzęta polarne. Na razie zatroszczył się o to, aby zwiedzający Ogród ludzie pracy mieli, oprócz oglądania zwierząt, inne jeszcze rozrywki. Przed kawiarenką, mieszczącą się w Ogrodzie, zostanie już w maju położona podłoga z desek *dla amatorów tańca,* a niezależnie od głośnika radiowego, który musi wystarczyć w dni powszednie, w niedziele i święta przygrywać będzie do tańca specjalnie sprowadzona orkiestra. G.

NA WOKANDZIE

Zdradziecki sprzedawczyk przed Sądem

Konfident gestapo Nr W 43-47

W tych dniach na wokandę Sądu Okręgowego wejdzie sprawa jednego z **najniebezpieczniejszych konfidentów z okresu okupacji w Łodzi.**

Henryk Kubalski, lat 30, z zawodu dziewiarz, w kwietniu roku 1943 został zarejestrowany w kartotece gestapo jako konfident nr. W 43—74 i aż do końca okupacji pozostawał **na usługach Niemców.**

Lista jego meldunków obejmuje około 70 osób. Jego naczelnym zadaniem było **wykrywanie członków polskiego ruchu oporu.** Między innymi wydawał on w ręce gestapo członków Gwardii Ludowej. Poza tym składał meldunki, dotyczące sabotażu gospodarczego i denuncjował Polaków ukrywających się przed pracą przymusową.

Sam Kubalski był zwolniony od pracy i ciągle szczodrze obdarowywany przez gestapo wódką, winem, pieniędzmi i papierosami, wykazywał on wielką gorliwość aktywność, figurował nawet w kartotekach najwybitniejszych konfidentów w Reichs Siechercheits Hauptman w Berlinie (R. S. H. A.).

Wiele osób zadenuncjowanych przez Kubalskiego zginęło, los innych jest nieznany.

Znamiennym wyrazem zbrodniczych instynktów Kubalskiego jest fakt, że **wydał on gestapo własną żonę,** która rzekomo uchylała się od pracy, a w rzeczywistości przeszkadzała mu w jego niecnej robocie.

W czasie dochodzenia przeciwko Kubalskiemu okazało się, że do współpracy z gestapo wciągnęła go jego ciotka, Stanisława Ostrowska vel Kowalewska, znana na gruncie łódzkim konfidentka, przyjaciółka gestapowca Messinga. Przeciw niej został również sporządzony akt oskarżenia.

150-tysięczny klient

W dniu wczorajszym zrobił zakupy na terenie Powsz. Domu Towarowego w Łodzi **150-tysięczny klient,** któremu Dyrekcja przyznała **premię w postaci ubrania dla mężczyzny lub sukienki dla kobiety.**

Po dokładnym obliczeniu przy współudziale Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych ustalono, że szczęśliwcem tym jest nabywca jednego kawałka mydła „Amor", posiadający paragon (rachunek) serii T. 279513.

Posiadacz tego paragonu proszony jest o **zgłoszenie się** do Dyrekcji Powszechnego Domu Towarowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 80 — 62, prawa oficyna, I wejście, III piętro, z wyżej wymienionym paragonem, celem odebrania premii.

Kom's'a Specjalna tępi spekulac'ę

Nieuczciwi kupcy płacą wysok'e grzywny

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi przeprowadziła **lustrację szeregu sklepów w Łodzi.** Kilku nieuczciwych kupców zostało ukaranych wysokimi grzywnami.

Wiktoria Wilczyńska, zamieszkała przy ul. Marsz. Stalina 69, zapłaci 150 tys. zł grzywny za odmowę sprzedaży materiałów bieliźnianych.

Karola Manes, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Zawadzkiej 26, zapłaci 50 tys. zł. grzywny za nieujawnienie cen oraz za brak faktur.

Zofia Zalas, właścicielka sklepu rzeźniczego przy ul Traktorowej 67 ukarana została 40 tys. zł. grzywny za brak cennika ogólnego oraz za brak cen na poszczególnych artykułach mięsnych.

Stanisława Wołoszko współwłaścicielka sklepu włókienniczego przy Placu Wolności nr. 6 ukarana została grzywną 50 tys. zł. za nieujawnienie cen na artykułach włókienniczych.

Egzamin sędziowski w Łodzi

W dniach 2 — 9 kwietnia b r. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, z siedzibą w Łodzi, przy udziale Delegata Ministerstwa Sprawiedliwości ob. Sędziego Sądu Okręgowego M. Poliszewskiego odbyły się egzaminy sądowe.

Na 15 kandydatów nie zdało 3.

Najlepszy wynik egzaminu uzyskała obywatelka Jadwiga Spętanówna (asystent Uniwersytetu Łódzkiego). (m.).



Roboty interwencyjne

Z korzyścią dla miasta i dla robotników

Dzięki finansowej pomocy Ministerstwa Odbudowy, które przyznało miastu dwie dotacje na ogólną sumę *40 milionów złotych* prowadzone są od 31 grudnia w Łodzi *roboty interwencyjne.*

Ogólną pieczę nad nimi sprawują wspólnie 3 wydziały Zarządu Miejskiego. Plantacji, Komunikacji i Odbudowy, zatrudniając około 700 robotników, którzy przepracowali dotychczas 34.034 dni roboczych.

Z ważniejszych robót będących już na ukończeniu, na plan pierwszy wysuwają się: przebudowa zniszczonych baraków na ulicy Kątnej, gdzie między innymi mieścić się będą świetlice i biblioteka, oraz roboty związane z dobudową domów robotniczych przy ulicy Zawiszy 35/37, które skończone będą za półtora miesiąca.

Zarząd Miejski czyni obecnie starania o przyznanie dalszych kredytów, dzięki którym roboty ziemne, rozbiórkowe i odgruzowanie nie będą przerwane.

Od uzyskania tych kredytów zależy nie tylko estetyczny wygląd i rozbudowa miasta, ale i zapewnienie dachu nad głową wielu rodzinom robotniczym.

Powstają dzielnicowe Komitety Współpracy PPR i PPS

W dniu 12 bież. mies. odbyła się konferencja Komitetu Współpracy Dzielnic Lewej-Górnej PPR i Fabrycznej PPS, na której dokonano wyboru 3-osobowego prezydium Komitetu w osobach: tow. Michalak (PPS) — przewodniczący, tow. Szkudlarek (PPR) — zastępca przewodniczącego i tow. Dwojacki (PPR)—sekretarz. Komitet Współpracy zapoznał się dokładnie z instrukcją WK PPS i KC PPR, dotyczącą współpracy między obiema partiami i nakreślił plan utworzenia terenowych komitetów Współpracy w poszczególnych zakładach pracy. Na tymże zebraniu podjęte zostały również uchwały w sprawie wspólnego obchodu Święta 1-majowego, jak również w sprawie organizacji zbiórki pieniężnej na budowę Domu przyszłej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na Wspólny Dom

W związku z budową Wspólnego Domu Partyjnego Prezydium Zarządu Oddziału I Związku Zawodowego Włókniarzy na posiedzeniu w dniu 9 kwietnia r. b. postanowiło wyasygnować na ten cel sumę 250000 zł. (słownie dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych) [illegible]

Kronika Pabianic

Komu winszujemy

Środa, 14 kwietnia 1948 r.
Dziś: Waleriana.

Kina

Kino „Polonia" — film produkcji radzieckiej *„Dwaj panowie F"*.

Kino „Robotnik" — film produkcji amerykańskiej *„Awantura w zaświatach"* z Robertem Montgomery.

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Dyżury aptek:

Dziś, dnia 14 kwietnia br. dyżuruje apteka mgr. Kotyni, ul. Armii Czerwonej 19.

* *

W bieżącym tygodniu od dnia 10 do 17 kwietnia br. dyżur lekarski pełni dr Bianek Franciszek, zam. przy ul. Kościuszki 29 tel. 113.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

* * *

Redaktor „Głosu Pabianic" przyjmuje interesantów codziennie od godziny 11 — 12, w redakcji przy ul. Limanowskiego 11, 2 piętro, tel. 4.

Kronika milicyjna

ZA OPILSTWO I AWANTURY

zostały pociągnięte do odpowiedzialności następujące osoby: Poczta Ludwik, zam. przy ul. Rzgowskiej 13; Jankowski Józef, zam. przy ul. Żukowej 2; Madej Józef, zamieszkały przy ul. Moniuszki 78; Wojciechowski Edmund, zam. przy ul. Karniszewice 53; Zalepa Kazimierz, zam. przy ul. Kopernika 25 i Miller Franciszek, zam. przy ul. Moniuszki 12.

Akademicy w Pabianicach

organizują publicznie odczyty

Od dwóch lat młodzież akademicka Pabianic zrzeszona jest w Akademickim Kole przy miejscowym oddziale PCK.

Okres tych 2-ch lat — to okres doświadczeń i osiągnięć. Koło zgromadziło już wiele skryptów i książek potrzebnych studentom wszystkich wydziałów wyższych uczelni.

W okresie ostatnich dwu miesięcy Koło organizowało w każdą sobotę odczyty w świetlicy PZPB dla świata pracy.

Ostatnio dąży ono do rozszerzania swej działalności na odcinku społeczno-politycznym. Akcja ta winna przynieść wiele korzyści tak Kołu, jak i społeczeństwu m. Pabianic, gdyż żywotność, duży zasób energii i chęci cechuje większość członków Koła i cały Zarząd.

Z życia Partii

Z KOMITETU MIEJSKIEGO

Dziś, dnia 14 kwietnia rb. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie koła przy Radiowęźle.

Rosa pokręcił głową...

i w Jamnie znalazła się elektryczność

Elektryfikacja wsi „na własną rękę" przybiera coraz szersze rozmiary

Nasz pejzaż wiejski w ostatnim czasie poczyna przypominać daleką Holandię. Uważny obserwator coraz częściej spotyka na dachach chłopskich domów — przerozmaite „wiatraki" i „wiatraczki" — strugane niewprawną ręką. Gdzie niegdzie wyrasta nagle z obejścia potężny słup — zaopatrzony u szczytu w propeler i sterówki. Schodzą się ludzie z sąsiedztwa — debatują, kiwają głowami ,a potem wędrują do domu i próbują sami robić to, co inni.

Uśmiechnięty Kowalczyk pokazuje nam swój „wiatrak". He-he — uśmiecha się — w naszym powiecie, w łowickim, już sto wsi ma „elektrykę", ma światło w domu, w obejściu Ale jest jeszcze dużo dużo wsi, których tak nagle z dnia na dzień zelektryfikować nie można. A tu zazdrość bierze, że tamci już mają światło w domu, że radio im gra.

— A zaczęło się od tego, że ten Rosa z Jamna ma głowę na karku. Rosa jak Rosa — pokombinował, pokręcił głową i zabrał się do roboty nie na żarty. Wykopał gdzieś spod ziemi takie „dynamo" — powiązał sznurkami elektrycznymi — pouwieszał w domu pod pułapem żarówki, wystrugał śmigło jak do samolotu. Wiązał, pętlił i puścił w ruch swoją elektryczną stacyjkę, wykombinowaną własnym przemysłem.

I oto w chałupie Władysława Rosy w Jamnie ,powiatu łowickiego rozbłysło światło elektryczne.

Idziemy do Władysława Rosy. Niestety, przemyślny gospodarz jest na targu w Głownie. Przyjmuje nas za to matka staruszka — ośiemdziesięcioletnia babula.

Z dumą zadziera głowę na wielkie śmigło, zawieszone na potężnym maszcie tuż obok chaty. — To wszystko Władziowa robota — mówi drżącym ze wzruszenia głosem.

Wchodzimy do chaty — w kuchni, w pokoju Rosowa zapala nam światło. U nas teraz widno zawsze jak w dzień. I dłużej wieczorem można posiedzieć i książkę i gazetę poczytać.

A potem prowadzi nas Rosowa w podwórze i pokazuje dalsze cuda. Oto w szopie stoi tokarka, obok wiertarka i jeszcze inne maszyny i maszynki. A wszystko to pracuje na prąd elektryczny. Władysław Rosa ustawił w kącie dwa silne akumulatory ,które mu jego stacyjka elektryczna ładuje dniem i nocą — o ile naturalnie jest wiatr, dający jej siłę. A wiatru u nas nie braknie, dzięki Bogu — kiwa głową Rosowa. Wieje przecież przez cały rok. Jak się akumulatory „najedzą" to potem się świeci przez dwie doby.

Do Rosy pędzą wszyscy jak w dym. W podwórzu stoją najrozmaitsze maszyny i narzędzia rolnicze. Rosa wszystko naprawia. Potrafi toczyć, szlifować, dopasowywać.

Nic dziwnego, że na pobliskich strzechach wyrastają jak grzyby po deszczu nowe wiatraki elektryczne. Chłopi niecierpliwią się. — Zanim ich wioska połączy się drutami z odległą elektrownią miejską — oni już teraz chcą mieć światło w domu. Z rozbitych niemieckich samochodów ten i ów zabrał sobie takie „dynamo", a teraz smaruje, naprawia własnym przemysłem zawiesza na słupie nad strzechą i w domu ma jasno.

Na wsiach polskich, odległych od miast, gdzie jeszcze nie prędko dotrze „prawdziwa" „elektryczność" — zaczynają już dziś płonąć żarówki.

Rozmawiamy z kilkoma „fachowcami", którzy już wypróbowali najrozmaitsze sposoby oświetlania elektrycznością domów we własnym zakresie. Kiwają głowami — to jest przyszłość. Tego wiatru wieje przecież nad nami taka siła, że nie zmierzysz i nie przeliczysz. To trzeba by jakoś wykorzystać — zaprząc powietrze do roboty — żeby we wsiach było nocą jasno jak w dzień.

Dawniej, przed wojną takie „sztuczki" były przez właścicieli elektrowni krajowych wzbronione. Panowie Szwajcarzy mieli monopol na elektryczność i nie pozwalali wykorzystywać siły wiatru do oświetlania sadyb wiejskich. Ale dziś — dziś jest inaczej. Władysław Rosa, Kowalczyk, Grzebielak i setki, a może i tysiące innych — ruszyli z miejsca sprawę bardzo ważną Tym nowym ruchem współzawodnictwa w oświetlaniu chat wiejskich we własnym zakresie muszą się zająć władze — i ująć sprawę w fachowe ramy organizacji.

H. Rudnicki.

Komunikat

Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Święta 1-go Maja

Wojewódzki Komitet Obchodu Święta 1-go Maja w Łodzi zawiadamia, że w dniu 16 kwietnia b. r. o godz. 10-ej rano w lokalu Urzędu Wojewódzkiego ul. Ogrodowa 15 — sala Wojewódzkiej Rady Narodowej od będzie się odprawa przewodniczących Komitetów i kierowników poszczególnych sekcji Komitetów Obchodu Święta 1-go Maja miast wydzielonych i powiatów województwa łódzkiego.

Na porządku dziennym będą omawiane sprawy: 1) organizacyjne, 2) propagandowo-kulturalne, 3) młodzieżowe, 4) sprawozdanie z dokonanych prac przygotowawczych powiatowych i miejskich Komitetów Obchodu Święta 1-go Maja, 5) dyskusja, 6) wolne wnioski.

Stawiennictwo obowiązkowe.

WOJEWÓDZKI KOMITET OBCHODU ŚWIĘTA 1-go MAJA

Głosy Czytelników

W sprawie cen biletów

na imprezy sportowe

Towarzyszu Redaktorze!

Jako członek egzekutywu Międzyszkolnego Koła PPR w Pabianicach zwracam się w imieniu młodzieży szkolnej Pabianic z prośbą o zamieszczenie tego listu w „Głosie Pabianic".

Dnia 4 kwietnia br. podczas odbywających się zawodów w piłkę nożną o mistrzostwo A klasy ŁOZPN kasa biletowa PTC, okienko Nr 1 przy głównym wejściu, nie sprzedawała biletów ulgowych dla uczącej się młodzieży szkół semestralnych i studentów.

Na moje zapytania skierowane do kasjera, ten odpowiedział, że bilety ulgowe sprzedaje się tylko dzieciom do lat 15. Na moją uwagę, że bilety ulgowe dla młodzieży szkolnej starszej i akademickiej wydawane są w całym okręgu łódzkim, a nawet na mecze ligowe i międzynarodowe (np. w Łodzi, Widzew — Trnava), kasjer odpowiedział: „jedźcie do Łodzi na zawody piłkarskie" i zatrzasnął mi przed nosem okienko. Wobec tego — na skutek złej woli kasjera czy też zarządu PTC — licznej rzeszy młodzieży szkolnej zostało uniemożliwione bywanie na imprezach sportowych na terenie Pabianic, gdyż kupno biletów normalnych wykracza poza ramy budżetu uczącej się młodzieży.

WILK TADEUSZ, stud. U.Ł.

Z miasta i z okolicy

BRAK NUMERÓW NA DOMACH

Pracownikom poczty, inkasentom elektrowni, inkasentom różnych związków i stowarzyszeń oraz osobom, poszukującym swych znajomych, zwłaszcza zaś przyjezdnym — ogromnie utrudnia znalezienie właściwego adresu **brak numerów na znacznej części domów naszego miasta.** Brak numerów nie tylko na peryferiach miasta, ale i na głównych ulicach.

Władze miejskie oraz M. O. niewątpliwie zajmą się tą sprawą i zalecą właścicielom domów jak najszybsze umieszczenie na swych posesjach numerów porządkowych.

POCZEKALNIA PRZY DWORCU MUSI BYĆ POWIĘKSZONA

Codziennie całe gromady ludzi przyjeżdżają koleją do Pabianic z koszami, walizami itd. i czekają nieraz pół godziny na tramwaj. Bardzo często deszcz zmusza pasażerów do przebywania w małej, wąskiej, nie posiadającej drzwi — poczekalni.

Należałoby jak najrychlej powiększyć tę poczekalnię i zaopatrzyć ją w oszklone drzwi. Byłoby też wskazane zbudować w pobliżu poczekalni szalet.

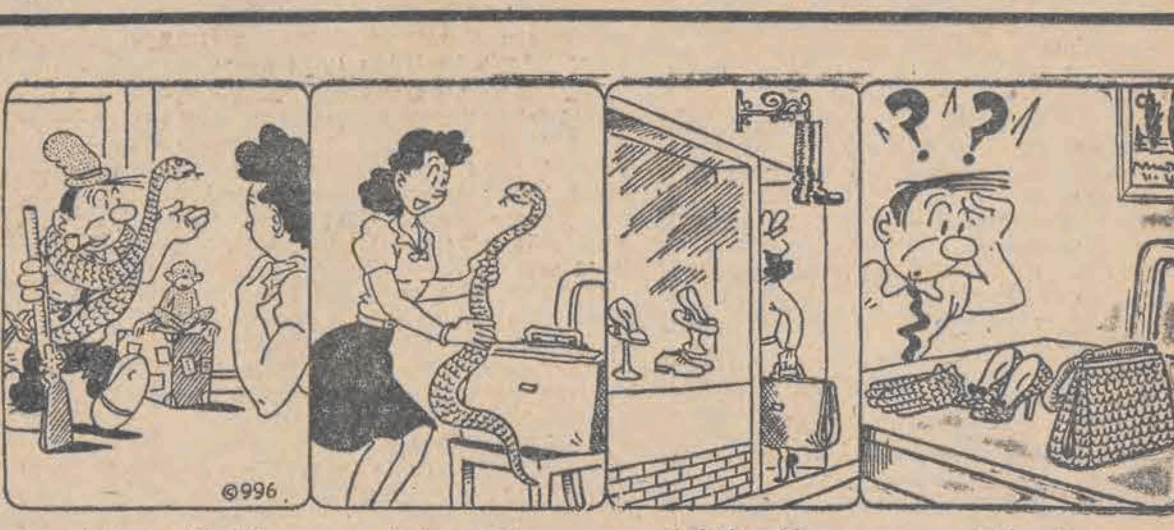
POŻAR

W poniedziałek o godz. 4-ej rano miasto nasze zaalarmowane zostało rykiem syren. W południowo - zachodniej części miasta ukazała się duża łuna. Straż niezwłocznie udała się na miejsce pożaru i w ciągu 4-ch godzin umiejscowiła ogień.

Palił się drewniany dom mieszkalny przy ul. Zielonej Nr 14. Poddasze spłonęło, reszta budynku ocalała. Straty znaczne. Milicja Obywatelska prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

Przygody Jasia Wiercinięty



D-018500

Przywiozłem z Afryki! — Ładny wąż! — Już się robi! — Gotowe!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

WOYTOWICZ—ORMICKI W FILHARMONII

Najbliższy, piątkowy koncert symfoniczny dnia 16 kwietnia b. r. zawiera w programie Suitę baletową Lully'ego w opracowaniu F. Mottla, koncert fortepianowy C-dur Mozarta i II Symfonię Beethovena. Solistą koncertu będzie sławny kompozytor i pianista prof. Bolesław Woytowicz, jako kapelmistrz wystąpi Włodzimierz Ormicki, który nie dawno zapoznał publiczność łódzką z IV Symfonią Schuberta, obecnie zaś poprowadzi II-ą Beethovena. Należy sądzić, że oryginalny, zawierający niezbyt często grywane dzieła program, a nade wszystko osoby dyrygenta i solisty wzbudzą duże zainteresowanie koncertem. Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza 20.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19,30 „LADACZNICA Z ZASADAMI" — sztuka słynnego dramaturga francuskiego J. P. Sartre'a.

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widownię.

TEATR POWSZECHNY TUR

Kto pragnie humoru i odprężenia po całodziennych zmartwieniach i kłopotach, znajdzie je napewno, udając się na nową sztukę pióra R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego pod tyt.: „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ". Świetna gra całego zespołu aktorskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

W piątek, 16 kwietnia o godz. 19,15 premiera farsy Noela Cowarda „SEANS". Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny. Dekoracje Jana Rybkowskiego.

Dziś przedstawienie zamknięte.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15, a w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15,30 i 19,15 „ZEMSTA NIETOPERZA", operetka w 3-ch aktach J. Straussa. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Plastyków — ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

Teatr „SYRENA", Traugutta 1

Codziennie o godz. 19,15 „AMBASADOR". Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

Teatr „OSA", Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedziele i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG".

Przedsprzedaż w kasie teatru, tel. 140-09, w godz. 10—13 i od 16-tej (w niedzielę i święta od 14-tej).

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

W soboty i niedz. pocz. 16,15 i 19,15.

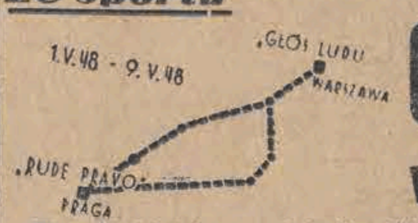
KINA

ADRIA — „Pani Miniver", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 14,30.
BAŁTYK — „Bitwa o szyny", godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.
BAJKA — „Znachor", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 7, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.
GDYNIA — „Niebo czy piekło", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
HEL — „Rodzina Froment", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
MUZA — „Dziewczę z Północy", godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Ostatni etap", godz. 13,30, 16, 18, 20, 21; w niedz. 11.
PRZEDWIOŚNIE — „U progu tajemnicy", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROBOTNIK — „Nicholas Nickleby", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13.30.
ROMA — „Dwulicowa kobieta", godz. 16.30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
REKORD — „Skarb Tarzana", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
STYLOWY — „Mali detektywi", godz. 16.15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.
ŚWIT — „Znak Zorro", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
TĘCZA — „Mali detektywi", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY — „Siódma zasłona", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WISŁA — „Nauczycielka wiejska", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
WŁÓKNIARZ — „Guwernantka", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13.
WOLNOŚĆ — „Ostatni etap", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
ZACHĘTA — „Pod dachami Paryża", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Wieczór dyskusyjny

Sekretariat ZZLP („Klub Pickwicka", ul. Traugutta 6 wejście przez hotel „Savoy") w dniu 15 kwietnia 48 r. godz. 19-ta odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat filmu „Ostatni Etap". Prelekcja dr. B. Lewickiego.

Ze sportu



Czerwony „Buick" w Łodzi
wywołał zbiegowisko przed „Grand Hotelem"

W poniedziałek w redakcji „Głosu Ludu" odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Czeskiej Unii Kolarskiej, redakcji „Rudeho Prava", Polskiego Związku Kolarskiego i redakcji „Głosu Ludu". Goście czescy przybyli do stolicy w sobotę, kończąc objazd trasy Praga — Warszawa.

Na konferencji uzgodniono ostatecznie wszystkie sprawy natury organizacyjnej i technicznej. Ustalono m. in., że kolarze, kończący 5 maja w Pradze wyścig Warszawa — Praga, zostaną 7 maja przywiezieni specjalnym wagonem do Warszawy — a stąd 9 maja autobusem do Radomia. Następnie w godzinach popołudniowych wystartują oni do Warszawy. Będzie to próbą szybkości, podobną jak dla zawodników Praga — Warszawa — odcinek Katowice — Kraków.

W poniedziałek ekipa czesko-polska opuściła stolicę, udając się na objazd trasy wyścigu Warszawa — Praga.

Przedwczoraj czerwony „Buick" z chorągiewką o barwach czechosłowackich zatrzymał się w godzinach wieczornych przed „Grand Hotelem" wywołując zbiegowisko na ulicy. Goście czescy, objeżdżający trasę wyścigu Warszawa — Praga, odwiedzili Łódź i tor helenowski, na którym zakończy się w dniu 1 maja pierwszy etap tej gigantycznej imprezy.

Wczoraj o godzinie 5 rano goście wyruszyli już w dalszą drogę do Wrocławia.

Nagrody wciąż napływają
Łódź nie pozostanie chyba w tyle

Ilość nagród, zadeklarowanych przez przedstawicieli rządu, instytucje państwowe i samorządowe oraz osoby prywatne — stale wzrasta.

Minister spraw zagranicznych tow. Modzelewski, oprócz pięknego srebrnego pucharu, przeznaczonego dla najlepszego zawodnika zagranicznego — ofiarował jeszcze dwa włoskie rowery wyścigowe.

Marszałek Sejmu, Wł. Kowalski jeszcze nie sprecyzował, jaką nagrodę ufunduje, ale w każdym razie będzie to rzecz b. cenna i praktyczna.

Bank Gospodarstwa Krajowego również zadeklarował nagrodę, podobnie jak niektóre placówki dyplomatyczne państw, biorących udział w wyścigu.

Ze wszystkich miast, przez które przejeżdżać będą kolarze — donoszą nam o ofiarowywanych nagrodach przez miejscowe władze, instytucje itd.

Szczególnie dużo nagród deklaruje społeczeństwo na terenie Ziem Odzyskanych.

Nas jednak specjalnie obchodzi Łódź. Sądzimy, że pod względem ilości i jakości nagród Łódź nie pozostanie na szarym końcu. **Zgłoszenia nagród przyjmuje redakcja „Głosu Robotniczego" ul. Piotrkowska Nr 86 w godzinach od 9 do 11. (Telefon: 254-21 wewn. 10).**

Zdobyć takie nagrody - to zaszczyt!
Zwycięskie zespoły w wyścigu pracy włókniarzy otrzymają nagrody 24 b. m.

Swego czasu pisaliśmy o wyścigu pracy wśród zespołów klubów sportowych zrzeszonych w Związku Zawodowym Włókniarzy R. P. W wyścigu pracy, który trwał 3 miesiące, brały udział 83 zespoły, z których 79 spełniło warunki regulaminu i wyścig ukończyło. Tych 79 zespołów otrzyma w dniu 24 kwietnia br. przyznane im nagrody w postaci 10 par butów piłkarskich i piłkę nożną.

Oprócz tej nagrody, 15 zespołów za osiągnięcie największej wydajności w pracy otrzyma jeszcze nagrody dodatkowe.

Pierwszą, w postaci kompletnego urządzenia sali gimnastycznej, otrzymają zespoły: „Bielawianki" (Bielawa — Przemysł Bawełniany), „Łodzianki" (Łódź — Przemysł Wełniany), „Dziewiarza" (Sosnowiec — Przemysł Dziew. - Pończoszniczy), „Dywanu" (Jelenia Góra — Przemysł Jedwabn. - Galanteryjny))i „Lnu" (Nowe Solno — Przemysł Włókien Łykowych).

Drugą nagrodę w postaci 5 par kolcy, 10 par kostiumów lekkoatletycznych, 2 dysków, 2 oszczepów i 2 kul otrzymają: „Sparta" (Bielawa — Przemysł Bawełniany), „Arko" (Łódź — Przemysł Wełniany), „Polonia" (Prudnik — Przemysł Dziewiarsko - Pończoszniczy), „Pluszownia" (Kalisz — Przemysł Jedwabniczo - Galanteryjny) i „Len" (Kamienna Góra — Przemysł Włókien Łykowych).

Trzecią nagrodę w postaci 11 par trampek, 11 kostiumów i piłki do szczypiorniaka otrzymają: „Włókniarz" — Dzierżanów — Przemysł Bawełniany), „Grom" (Bielsko — Przemysł Wełniany), „Dziewiarz" (Legnica — Przemysł Dziewiarsko-Pończoszniczy), „Pluszownia" (Kietrz — Przemysł Jedwabn. - Galant.), i Legia (Krosno — Przemysł Włókien Łykowych).

Rozdawnictwo nagród odbędzie się publicznie, jak już wspomnieliśmy, 24 kwietnia w jednej z największych sal łódzkich zakładów przemysłowych.

Reprezentacja Łodzi contra team PTC : PKS



W środę, dnia 14 bm. o godz. 16.30 na boisku PKS-u w Pabianicach odbędzie się mecz piłkarski reprezentacji Łodzi z teamem PKS — PTC. Team łódzki złożony będzie z następujących piłkarzy: Komar (TUR Tomaszów), Szczurzyński, Łuć I, Janeczek, Patkolo, Hogendorf, Kopera, Włodarczyk, Baran (ŁKS), Marciniak, Cichocki, (Widzew), Korporowicz, Koczewski (ZZK), Miller (PTC), Urban (Zjednoczone), Furgelski, Gadaj Władysław (Lechia Tomaszów).

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek pracujących na 8 krosnach pierwsze miejsce zajęły: Zenobia Sawicka (176,8 proc.) oraz Stanisława Kmiecik (176,5 proc.). Na 6 krosnach uzyskały pierwszeństwo: Leokadia Franciszkowska (176,8 proc.) i Stanisława Filipska (175,6 proc.). W przędzalni wyróżniły się: Józefa Fogiel (170 proc.) i Leokadia Bogdańska (165 proc.).

W PZPB w Pabianicach tkacz Karol Śniady osiągnął na 8 krosnach 178,7 proc., a Stanisława Maksymowicz na 6 krosnach uzyskała 178,1 proc. Na czwórkach wyróżniły się: Stanisława Bujnowicz (168,8 proc.) i Ludwika Miksa (167,6 proc.).

W PZPB Nr 2 w tkalni, na szóstkach wyróżnili się: Zdzisław Mączyński (164,3 proc.), Maria Drelich (162,6 proc.), Janina Juszczak (160,1 proc.) i Zofia Rogut (156,1 proc.). Na czwórkach pierwsze miejsce zajęły: Helena Płachta (177,5 proc.), Irena Kucharska (168,1 proc.) i Halina Sobieraj (168,1 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni, przoduje na szóstkach Antonina Kępska (163 proc.), a na czwórkach Stefania Czekalska (160 proc.). Zespół majstra Józefa Człapińskiego (145,2 proc.), góruje nad zespołem majstra Stanisława Banaszczyka (115.8 proc.), a zespół Franc. Buchnera (118 proc.), nad zespołem Wacława Bociana (113 proc.).

W PZPB Nr 4 wyróżniły się prządki: Regina Jaworska (159,2 proc.). Zofia Pająk (157,2 proc.) i Eleonora Wodzyńska (148,2 proc.).

W PZPB Nr 5 w pracy na czwórkach celują tkaczki: Stanisława Kucharska (189,3 proc.), Maria Pryczek (187,3 proc.), Franciszka Wójcik (182,9 proc.) i Maria Sęk (177,6 proc.) W przędzalni na 3 stronach odznaczyły się: Stanisława Zakrzewska (166 proc.) i Aurelia Konarska (151 proc.). W tkalni na szóstkach Stefan Dybała wykonał 163,7 proc., a Wiktoria Matuszewska 162,3 proc W przędzalni najlepsze rezultaty osiągnęły: Józefa Smyczek (148,9 proc.) i Maria Haf (147,2 proc.), a prządka Kazimiera Woźniak (145,2 proc.), wyprzedziła Władysławę Bartos (147.7 proc.).

W PZPB Nr 7 na czwórkach Stanisława Leszczyńska wykazuje 176,8 proc., a Franc. Kopacz 174,9 proc. W przędzalni na 3 stronach uzyskała Leokadia Torenc 161,7 proc., a Kornelia Nowak 157,5 proc.

W PZPB Nr 8 pierwsze miejsce na szóstkach zajęła Kazimiera Kolczykowska (194 proc.), na czwórkach Stanisława Wawrzos (190 proc.). W przędzalni na 4 stronach wyróżniły się: Maria Pytlewska (158 proc.) i Aniela Janiak (157 proc.).

W PZPB Nr 9 w pracy na szóstkach Feliksa Pakulska uzyskała 163,7 proc., a Stanisław Kubik 161,3 proc. W przędzalni (3 strony) na czoło wysunęły się: Maria Soczyk ((149,8 proc.) i Zofia Ciesielska (144,5 proc.).

W PZPB Nr 22 najkorzystniejsze wyniki osiągnęły na trzech stronach: Helena Walczak i Leokadia Sobczyńska (161,6 proc.), a na 4 stronach: Helena Wlazła i Maria Partyka (po 152,8 proc.).

YMCA (Łódź) mistrzem ligi koszykowej



W niedzielę zakończone zostały mistrzostwa ligi koszykowej, które przyniosły duży sukces YMCA (Łódź). Drużyna łódzka zdobyła zaszczytny tytuł mistrza zdobywając w sumie 15 punktów i uzyskując stosunek koszy 771:518. Drugie miejsce zajął ZZK (Poznań), trzecie — Warta (Poznań).

Z ligi spadły „Znicz" (Pruszków) i YMCA (Gdańsk).

Drużynie łódzkiej składamy przy tej okazji serdeczne gratulacje i jednocześnie dziękujemy za nadesłane nam pozdrowienia z Krakowa. *RED.*

Zatopek (CSR) już zwycięża

BRUKSELA (obsł. wł.). W Spa odbył się międzynarodowy bieg na przełaj z udziałem około 80 zawodników. Zwyciężył w nim Czech Zatopek, przebiegając dystans około 10 tys. m. w czasie 36:01,4 min. Dalsze miejsca zajęli: Belg Ramsen — 37:23,2 m. i Fischknecht (Szwajcaria) — 37:50.3 min.

W konkurencji drużynowej zwyciężyła Czechosłowacja przed Belgią.

Co usłyszymy przez radio

Program na środę 14 kwietnia 1948 r.

12.04 Dziennik południowy. 12.25 Pogadanka filmowa. 12.30 Koncert dla młodzieży. 13.30 Muzyka. 13.40 Audycja Ministerstwa Oświaty. 14.00 Koncert muzyki kameralnej. 14.30 „Świat jest piękny i ciekawy" — pogadanka dla dzieci starszych. 14.50 (Ł) Ludowe pieśni rosyjskie (płyty). 15.10 (Ł) „Meble dla świata pracy". 15.20 (Ł) „Robotnicy mówią". 15.23 (Ł) Chwila muzyki. 15.25 (Ł) Wiadomości lokalne. 15.30 (Ł) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.30 „Głos Młodych" 16.40 „Lata młodzieńcze Fryderyka Chopina". 17.00 „Melodie operetkowe". 17.45 RUL — wykład Mgr. J Barbaga. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego 18.15 Muzyka rozrywkowa. 18.45 „Zaklęty dwór". 19.00 Audycja dla wojska poświęcona rocznicy sforsowania Odry i Nysy. 10.30 „Wieczorna Serenada" 20.00 Dziennik. 20.50 (Ł) „Sprawa chłopska w latach 1946—1948". 21.00 Audycja Chopinowska. 21.30 „Z życia Jugosławii". 21.50 Audycja poetycka.